

## Wiosenne porządki przy Wieży Książęcej w Siedlęcinie

Wieża Książęca w Siedlęcinie to obiekt wyjątkowy. Nie ma innego tak ciekawego, zarówno ze względu na swoje położenie, jak i na zachowane w nim piękne średniowieczne malowidła ściennie. To tutaj mamy jedyne w Europie freski o tematyce świeckiej pochodzące z tak odległych czasów. Niedawno zostały one odnowione. Zresztą przez kilka ostatnich lat wykonano tu wiele prac remontowych i konserwatorskich. Prowadzono także prace archeologiczne. Wszystkie te działania spowodowały, że przybywający turyści odkrywają to miejsce na nowo.



*Foto: Anna Tęcza*

Niestety szczupłe środki finansowe nie pozwalają na rozpoczęcie prac o większej skali. Dlatego od czasu do czasu prace porządkowe organizowane są tu jako działania społeczne miłośników tego obiektu.

W sobotę 7 kwietnia 2018 roku do Siedlęcina przybyła grupa licząca około 30 osób. Byli to przede wszystkim członkowie Dolnośląskiego Towarzystwa Miłośników Zabytków, Stowarzyszenia Historycznego Sudety, Fundacji Anny w Gostkowie, Grupy Poszukiwawczej Riese oraz Łużyckiego Towarzystwa Historycznego Zamku Czocho. Inicjatorem podjęcia prac porządkowych było Stowarzyszenie „Wieża Książęca w Siedlęcinie”.

Prace wykonane w sobotę miały na celu uporządkowanie terenu przyległego do wieży z gruzu po usuniętej w 2017 roku wiacie. Rozebrano także do końca części zachowanych fundamentów zlikwidowanych zabudowań gospodarczych. Przy okazji posprzątały cały teren ze śmieci, liści i wszystkiego co ujawniło się po zejściu śniegu. Wreszcie otworzyła się możliwość swobodnego obejścia wieży i oglądania jej z każdej strony.

W podziękowaniu za włożony wysiłek i poświęcenie wolnego czasu Przemysław Nocuń (prezes zarządu Stowarzyszenia „Wieża Książęca w Siedlęcinie”) opowiedział o odkryciach jakich dokonano tutaj podczas badań archeologicznych a później wszyscy mogli zwiedzić wieżę i zobaczyć co się tu zmieniło. Do podziękowań dołączyli się także Monika Filipińska, na co dzień zajmująca się wieżą, oraz przybyły prezes Fundacji „Zamek Chudów” Andrzej Sośnierz.

Na koniec zawieszono nad ogniskiem duży kocioł, w którym ugotowano pyszną zupę. Komu było mało mógł skosztować mniej lub więcej przypalanej kiełbaski.

Krzysztof Tęcza